

Droga krzyżowa

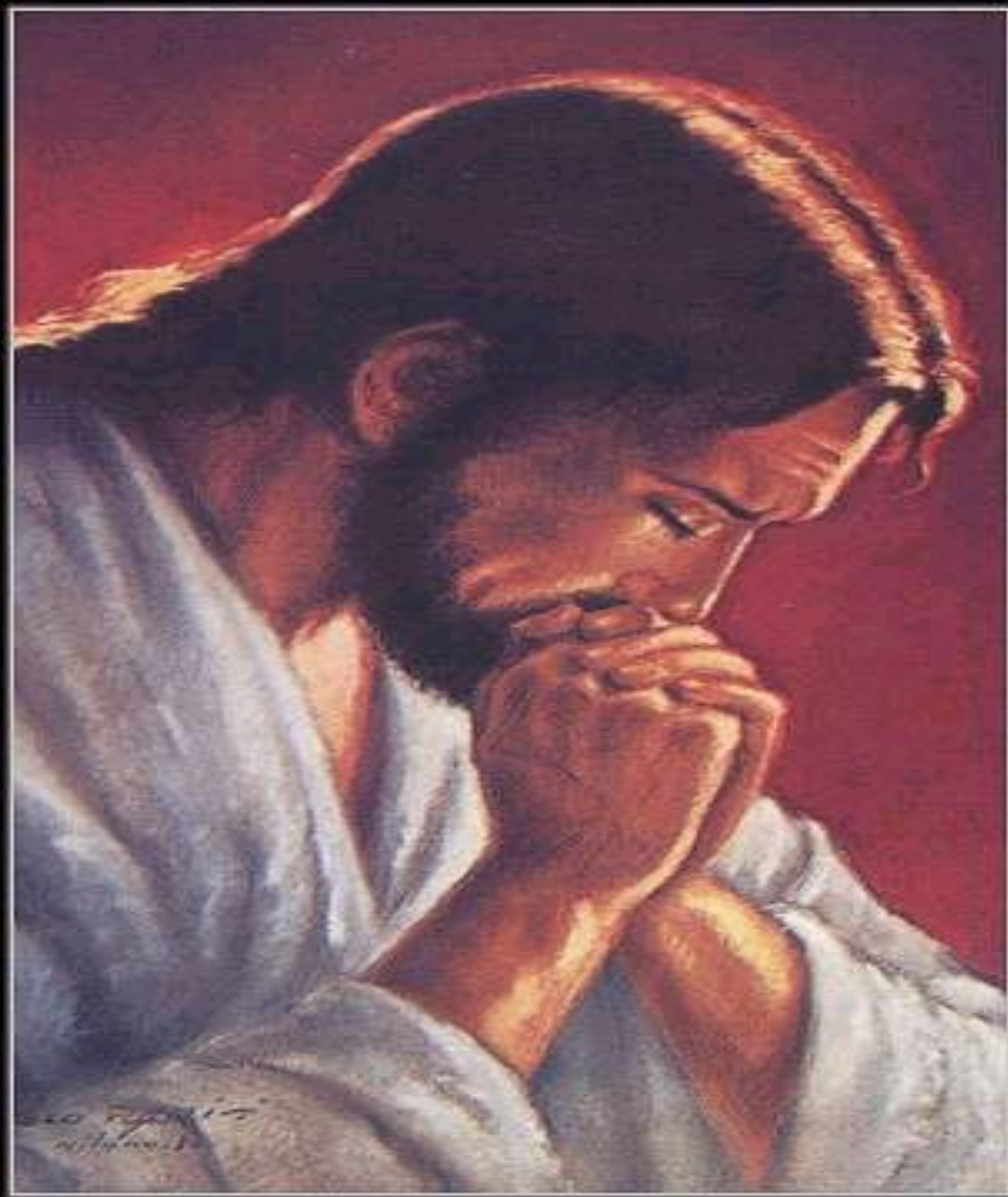
Przeżyj ją z Jezusem...

Jeszcze raz...

Od początku...

Oto Bóg!
Niezmienny i Wszchemogący
Przynajmniej w naszych słowach
I w wierze niektórych

Oto Bóg!
A przed Nim ja
Człowiek, ze swoim słowem
I zdolnością wiary
Nie pasuje do Niego ten proces
Ten krzyż
Nie pasuje do Jego
Niezmienności i Wszchemocności
Nie pasuje ten krzyż
Do tego co o Nim wiem
I do mojej zdolności wiary
Chociaż niektórzy wierzą, że
Oto jest Bóg!
Szaleni czy pobożni!?!
Oto niosą krzyż
To na nim zawiśnie
Wszchemocny, Niezmienny Bóg?
Niezmienny i Mocny
W swej wierności
W swym słowie
W wierze we mnie



STACJA I

**Widziałem
Jak budowali krzyż
Jak wbijali gwoździe
Nie w ciało
Jeszcze nie
Ale w dwie belki drewniane
Widziałem
Jak przygotowali proces
Jak namówili dwóch świadków
Jak podburzali tłum
I umywali ręce
Widziałem
Jak stał
Cicho, bez słowa, samotnie
Jak patrzył
Jak czekał
I siebie jeszcze
Widziałem
Jak wypisywałem tabliczkę
Jezus Chrystus - Król Żydowski
A potem
Przynieśli Mu krzyż**



STACJA II

**Jestem Twoim Krzyżem
I bardzo nie chcę być sam
Nie lubię pustki
Gdzieś mam wyryte pragnienie Ciebie
I oto rozpostarłem ramiona i czekam □
Nagi krzyż
Wygląda dziwnie, nienaturalnie
Jakby krzyczał bezbrinnie
Żeby Go wziąć, zasłonić
Żeby z Nim być
Jestem Twoim Krzyżem
I bardzo nie chcę być sam**



STACJA III

Głupi jestem
Idąc za Tobą
Głupi jestem

Dźwigając to drewniane berło

Teraz Ty leżysz znowu

A ja rozglądam się

Niepewnie

Wystawiony na pełne

Ambicji i aspiracji

Spojrzenia

Na słowa dokładnie

Dobre i wyważone

Na ręce zadbane

Na nogi

Chronione butami

Z najlepszej skóry

Głupi jestem

Bo spodziewałem się że

Z Tobą spotka mnie

Życie spełnione

Mowy elokwentne

Zdrowie, wygoda

I dostatek bezpieczny

Głupi jestem

Dźwigając to drewniane berło

Głupi

Bo z wiarą i nadziejami

Nadziejami bez miłości

STACJA IV

**Powiedz mi Maryjo
Jak wyglądało to spotkanie
Udało Ci się bez przeszkód
Stanąć przed Jezusem?
Jak zareagował tłum? Przepuścili Cię?
Powiedz mi Maryjo o czym rozmawialiście?
Jak się zachował?
Czy był spokojny?
A Ty, czy płakałaś?
Co wtedy czułaś?
Nienawiść, chęć zemsty, gniew.
Proszę przyjąć Maryjo moje kondolencje
Z powodu śmierci Syna
Jestem głęboko zasmucony
Powiedz: czy mogę coś zrobić?**



**Czy zgodzisz się zająć Jego
miejsce?**

**Czy zgodzisz się być moim
synem?**

STACJA V

Szymonie

**Czy do miłości można
zmusić?**

**Czy miłości możesz
żądać?**

**Czy można miłość
udowodnić?**

Szymonie

Zobacz,

Posłuchaj

Pomóż

Zostań

Chodź

Jeśli chcesz

Do miłości zapraszam Cię

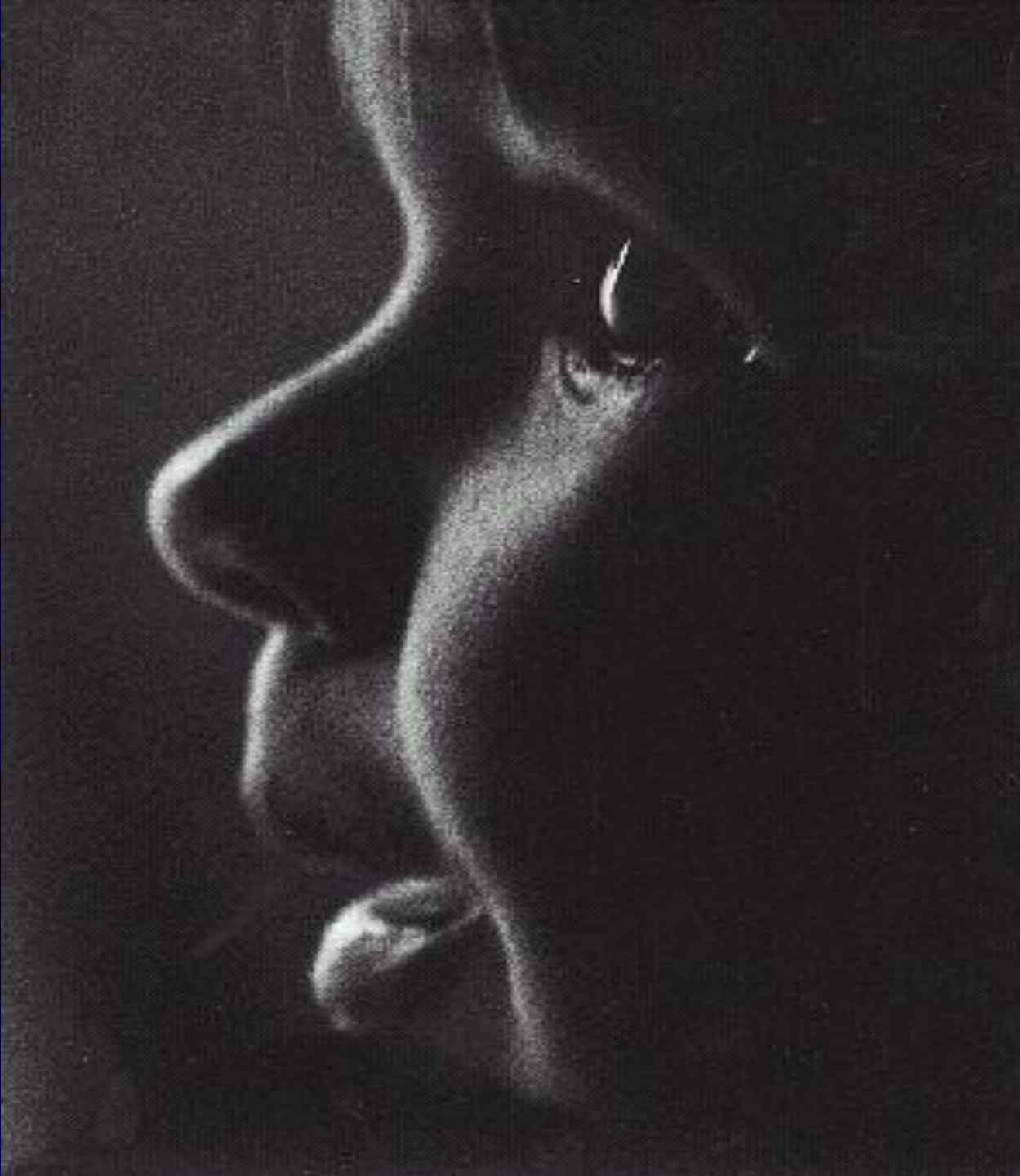
Szymonie



STACJA VI

Są takie chwile z życia
Gdzie słowa nic nie znaczą
Są takie chwile w życiu
Kiedy ludzie przed sobą płaczą
Są to chwile w których coś się
zrodziło
Może nawet życie się odmieniło

Są takie chwile w życiu
Co to potem w pamięci zostają
Są takie chwile w życiu
O których pamiątki przypominają
Są to chwile do których myślą
wracamy
A wtedy delikatnie, dyskretnie
się uśmiechamy



**Są takie chwile w
życiu
Kiedy serce się
otwiera
Są takie chwile w
życiu
Gdzie wiary nie
ma ale jest
nadzieja
Powiesz mi co to
za chwila?
Żeby moja twarz
też prawdziwą
była!**



STACJA VII



**Leżysz
Naciągając moją wiarę
Jak cięciwę łuku
Do granic możliwości
Leżysz z krzyżem
I nakazujesz mi
Wierzyć!?!
Że to moja wina
Moja bardzo wielka wina
Ciebie teraz gniecie
Już dawno odwróciłbym się
Od Twych nakazów
Od Twego krzyża
I upadków
Gdyby nie to □
Że Ty wcale we mnie nie strzelasz
Strzałami wyrzutów, ocen, krzyków
Zaciskanych z wściekłości pięści
Ty tylko
Leżysz
Z krzyżem
moich bardzo wielkich
win**

STACJA VIII

Pamiętasz Jezu □ Góra

Błogosławieństw

Jak poszedłeś sam wysoko

I zawołałeś aby przyszli do Ciebie

Poszły całe rzesze z wielką ochotą

A Ty rozpocząłeś swe

błogosławienie.

Pamiętasz □

Mówiłeś im że są szczęśliwi

Postawiłeś wtedy wszystko na

głowie

Zeszli z tej góry zdziwieni

Wierząc że mają Cię przy sobie

Pamiętasz Jezu □ Tabor

Jak poszedłeś znowu wysoko

I przywołałeś trzech do siebie

Oni pobiegli z wielką ochotą

A Ty rozpocząłeś swe

przemienienie

Pamiętasz □

Noc była ciemna cicha sucha

Ty się modliłeś oni chyba spali

Od Ciebie jasność biła, łaska

Ducha

A oni biedacy namioty stawia

**Poszedłeś dalej,
znowu na dół i na
górze
Nikogo już nie wołałeś
do siebie
Wszystko zaczęło się
z trzecim kurem
Gdy Piotr za
wszystkich zapierał
się Ciebie
Pamiętasz Golgota
Dalej Jezu już iść nie
trzeba**

**Na tym szczycie
nasze płkanie
Pociągnij nas za
sobą do nieba
I rozpocznij nasze
wędrowanie
Pamiętaj**



STACJA IX

**Będiesz umierał
Jak zapowiedziałeś
Podziwiam Twoją
wierność**

**Wobec samego siebie
□ i chyba wobec mnie**

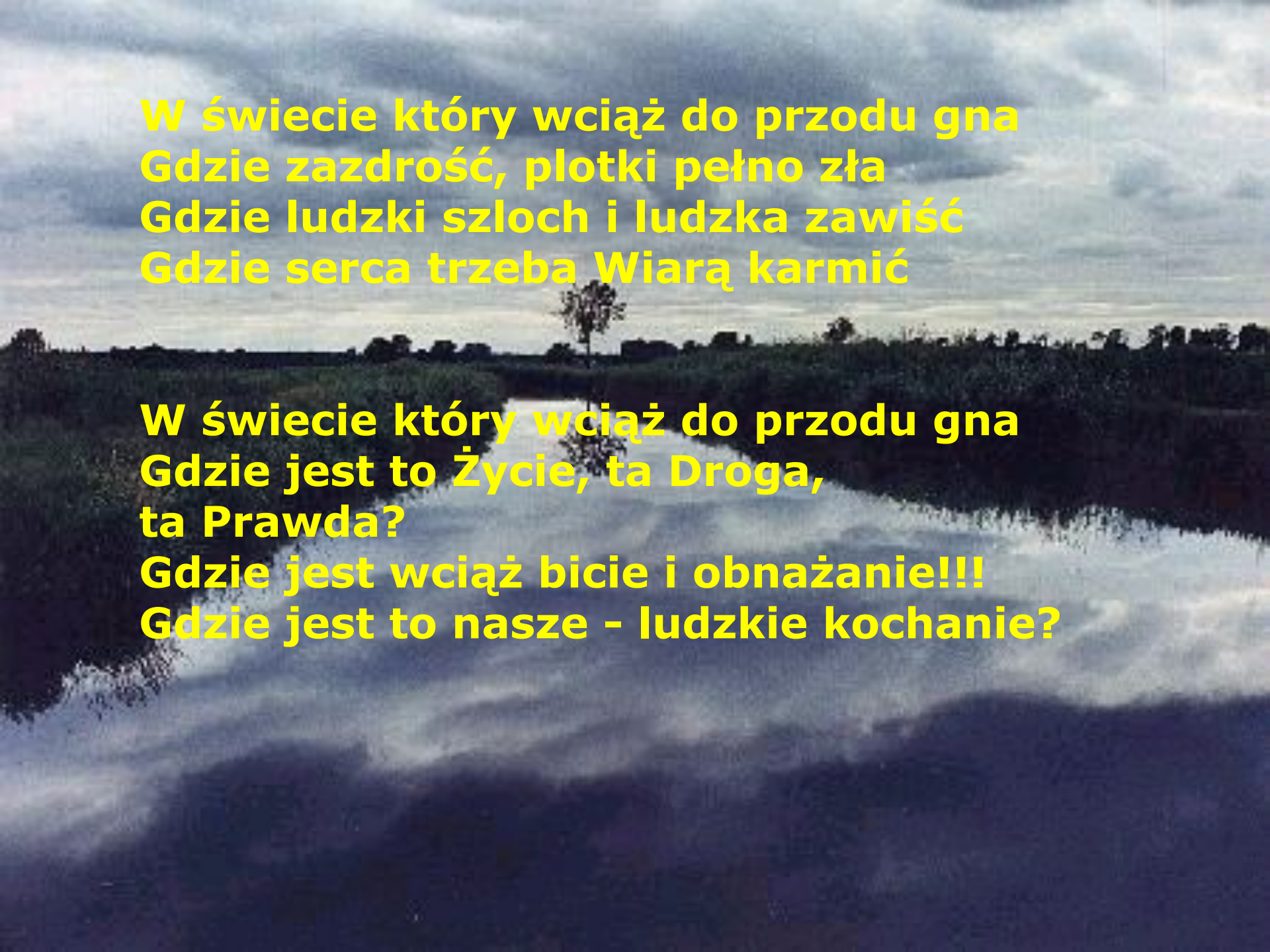
**Będiesz umierał
Za mój grzech
Za moje życie
Za to że
Mówię o Tobie
Że staram się być blisko
Za to że
Modlę się
Że proszę
Przepraszam
Dziękuję
Będiesz umierał
Choć ja
Tego nie czuję**

**Panie może to
jednak
Nie przyjdzie na
Ciebie?
Zejdź mi z oczu
szatanie
Ja umieram
właśnie za Ciebie**

STACJA X

**W świecie który wciąż do przodu gna
Gdzie człowiek człowieka wcale nie zna
Gdzie liczy się samochód i pieniądze
Gdzie tłamsi się Miłość i zakrywa nędzę**

**W świecie który wciąż do przodu gna
Gdzie tylko postęp i technika
Gdzie tak mało miejsca na Nadzieję
Gdzie człowiekowi źle się dzieje**

A landscape photograph showing a path or road leading through a field towards a single tree in the distance. The sky is filled with heavy, grey clouds. The text is overlaid in yellow on the upper part of the image.

**W świecie który wciąż do przodu gna
Gdzie zazdrość, plotki pełno zła
Gdzie ludzki szloch i ludzka zawiść
Gdzie serca trzeba Wiarą karmić**

**W świecie który wciąż do przodu gna
Gdzie jest to Życie, ta Droga,
ta Prawda?
Gdzie jest wciąż bicie i obnażanie!!!
Gdzie jest to nasze - ludzkie kochanie?**

STACJA XI

Przełamując chleb
Tak sobie myślałem
Nawet wierzyłem
Może to wcale nie
przyjdzie na Ciebie?
Przynajmniej miałem
taką nadzieję
A dziś obudziłem się
rano i □

Zacząłem nasłuchiwać
piania koguta
O dziwo usłyszałem
tylko ciszę

I znów nadzieja
Ta z wczorajszej
kolacji jeszcze
Może to nie przyszło na
Ciebie?



STACJA XII

CISZA...

BÓG UMARŁ...

WIARY NIE WIDAĆ...

NADZIEJA ŚPI, CZY TEŻ JUŻ UMARŁA?

A MIŁOŚĆ?...

MIŁOŚĆ NIGDY NIE USTAJE...



STACJA XIII

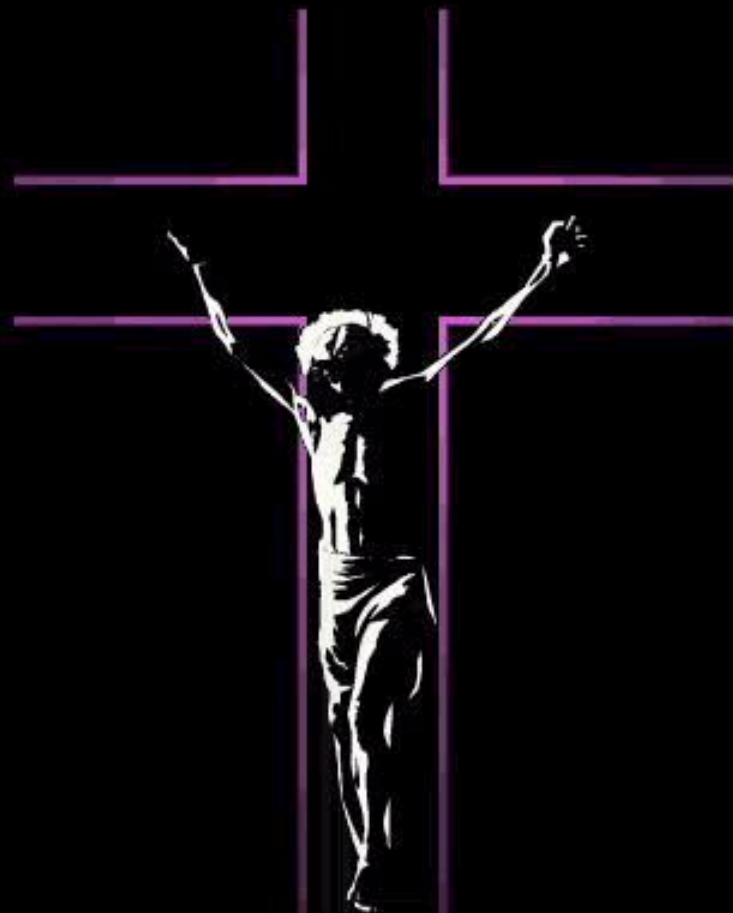
Kiedy Kocham ☐
To tulę Tego, kogo Kocham
...To odkrywam że wciąż za mało
Kocham...
...To mówię przepraszam Kochany
Kiedy Kocham to boję się
czy ☐jestem Kochany ☐

STACJA XIV

**Brać do ręki łopatę i młot
Brać i kuć
Spokojnie miarowo
Uderzać raz po raz
Nie przestawać - żeby zdążyć
na czas
Walić z całych sił
Ale nie do utraty tchu
Ręce omdlewają □
Ale nie przestać
Trzeba zdążyć - czy już czas.
Nie wiem
Nie moja to sprawa
Zostaw na chwilę łopatę i młot
I wejdź do grobu - nie trzeba
się bać**







for you

To się wcale nie kończy
Choć grób kamieniem przywalony

To dopiero początek
To co było to wezwanie
Że można, że trzeba

Teraz ja

Teraz moja droga
Krzyż znowu stoi pusty
Znowu zwyciężył

Teraz moja kolej
To się wcale nie kończy
To dopiero początek